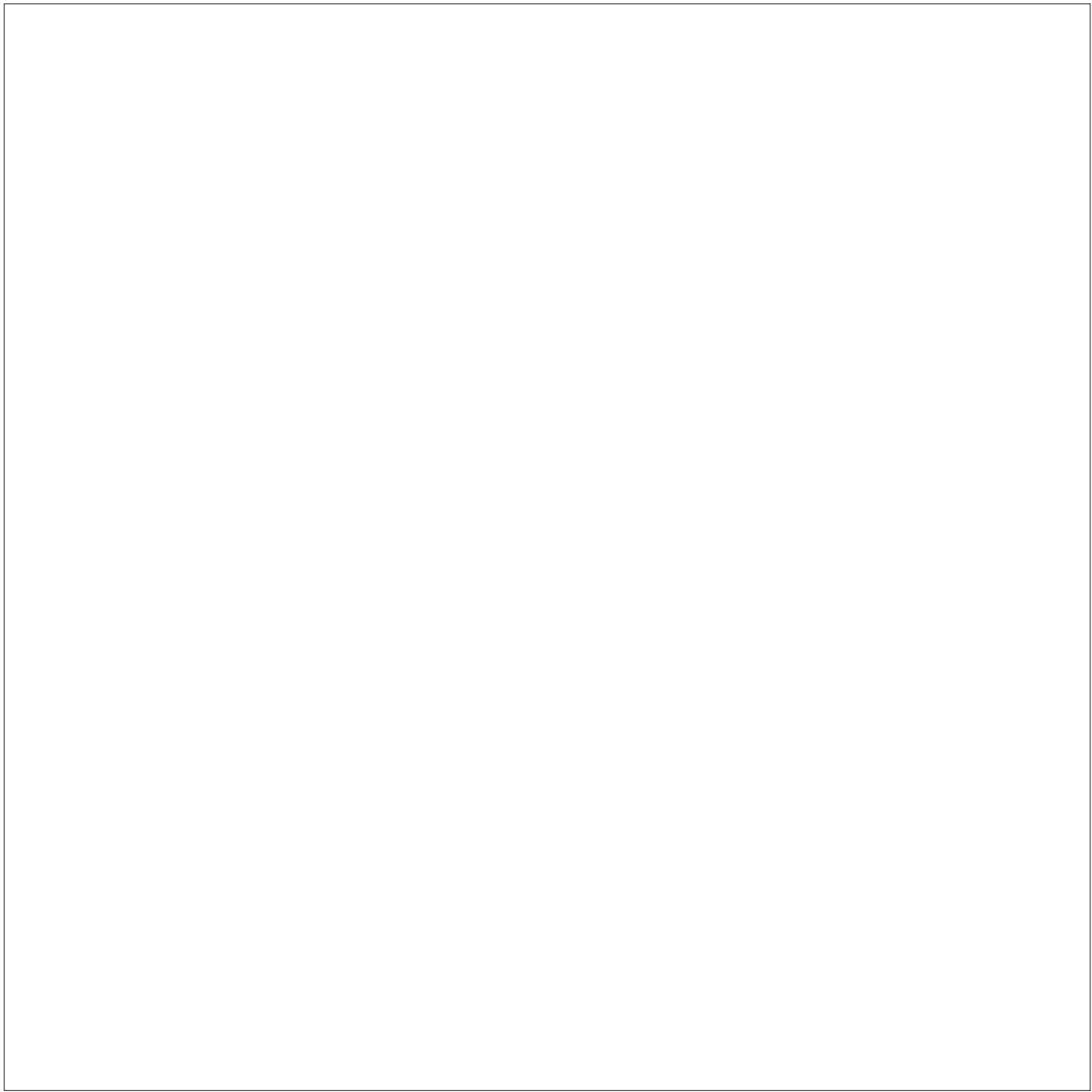


**NN**

**OPOWIEŚCI ZASŁYSZANE**





## WSTĘP

Opowiem Wam o wyjątkowym miejscu. Jest to jedna z najstarszych bram w Lublinie – Brama Grodzka, zwana też Żydowską. Po jednej jej stronie znajduje się wielka pusta przestrzeń, która ukrywa Pamięć po istniejącym tu kiedyś mieście żydowskim. Tu, gdzie przez lata były domy, synagogi i ulice, zbudowano wielki parking, nowe drogi i posiano trawniki. Dużą część tego terenu pokryto betonową nawierzchnią. Razem z fundamentami dawnych żydowskich budynków zakryto pamięć o tych, którzy tu mieszkali.

Wiele lat temu Brama stała się siedzibą Teatru NN. Wtedy nikt z nas, jego twórców, nie wiedział o tym wszystkim. Spotkanie z Bramą i jej historią zmieniło nasze życie. Zaczęliśmy zbierać fotografie tamtego miasta, nagrywać wspomnienia tych, którzy je pamiętali, przeszukiwać archiwa. Przez lata Brama stała się Arką Pamięci – w jej wnętrzu można usłyszeć i zobaczyć opowieść o świecie, którego już nie ma.

Żydzi, którzy tu przychodzą, pytają nas: dlaczego to robicie? Przecież nie jesteście Żydami. Jesteście Polakami, a miasto żydowskie to nie wasza historia.

Polacy pytają: dlaczego to robicie? Przecież jesteście Polakami, a miasto żydowskie to nie nasza historia. A może jesteście Żydami?

Cierpliwie tłumaczymy, że to jest nasza wspólna polsko-żydowska historia. Aby pamiętać o zamordowanych Żydach, nie trzeba być Żydem.

W świecie, w którym żyjemy, potrzeba więcej takich bram. Nie tylko pomiędzy Polakami i Żydami.

## TO JA JESTEM NN

Wiele lat temu do siedziby Teatru NN przyszła pani, która zaczęła rozmowę od stwierdzenia: to ja jestem NN. Nawiązała w ten sposób do nazwy Teatru NN.

W czasie okupacji mieszkała w jednym z pomieszczeń Bramy, w którym teraz znajduje się fragment wystawy poświęconej pamięci mieszkańców lubelskiego miasta żydowskiego.

Swoją opowieść rozpoczęła od wyznania, że tak naprawdę nie wie, kim jest, bo nie zna swoich rodziców. Od wielu lat ma sen, który przenosi ją do najwcześniejszych lat życia. Kiedy wydaje się jej, że za chwilę zobaczy twarze matki i ojca, zawsze pojawia się przed nią czarna kotara.

Do Lublina, do mieszkania w Bramie, trafiła najprawdopodobniej w roku 1942. Miała wtedy 3–4 lata. Z wcześniejszego okresu pamięta jedynie to, że z grupą dzieci chodziła po ulicach i śmietnikach jakiegoś miasta. Spały razem na dworcu kolejowym lub w piwnicach. Jeden z chłopców z grupy był jej bratem. Na dworcu zobaczyła ją kobieta, która postanowiła się nią zaopiekować. Odjeżdżając do Lublina, dziewczynka z okna wagonu po raz ostatni widziała stojącego na peronie brata.

Po tym, jak zamieszkała z przybraną mamą, przydarzyła się jej historia wskazująca na to, że może być dzieckiem żydowskim. Ktoś doniósł Niemcom, iż w mieszkaniu w Bramie jest ukrywana mała Żydówka. Kiedy niemieccy żołnierze po nią przyszli, schowała się w przygotowanej wcześniej kryjówce. To nie było jedyne takie zdarzenie, ale dzięki przybranej mamie ocalała. Żyje, nie wiedząc, kim jest i kim byli jej rodzice.

## CHŁOPCZYK Z KAMIONKI

Historię małego żydowskiego chłopczyka bez imienia i nazwiska wiele lat temu opowiedziała swoim uczniom starsza nauczycielka. W czasie okupacji pracowała w Kamionce, miasteczku niedaleko Lublina. Któregoś dnia razem z innymi jego mieszkańcami była świadkiem tego, jak niemiecki żołnierz prowadził tego chłopca na egzekucję. Na ich oczach dziecko osiwiła. Nauczycielka już nie żyje. Ostatnimi osobami, które słyszały o tym zdarzeniu, są jej uczniowie, którym przekazała tę historię.

## PODUSZKA

Historię z czasów wojny o poduszce pozostawionej na przechowanie polskiej rodzinie przez żydowskiego sąsiada opowiedziała starsza pani. W czasie okupacji była dzieckiem. Pamięta dzień, w którym sąsiad razem z rodziną opuszczał swoje mieszkanie. Szli na wyznaczone przez Niemców miejsce zbiórki. To wtedy mężczyzna przyniósł tę poduszkę z prośbą o przechowanie jej aż do chwili, kiedy powrócą. Poduszka jest wielka i niebieska. Nikt nawet nie próbował na niej spać. Pani nie wierzy już w to, że ktoś po nią przyjdzie. Zapamiętała, iż sąsiad nazywał się Szwarz i zawsze nosił długą czarną kapotę.

## EWANGELIA

Ta historia wydarzyła się zimą 1941 roku w kamienicy przy ulicy Złotej, na lubelskim Starym Mieście. Wszyscy jej żydowscy mieszkańcy otrzymali od Niemców nakaz opuszczenia mieszkań. Mieli się zgłosić z całymi rodzinami w wyznaczonym miejscu. Jeden z nich, wychodząc z mieszkania, zawołał znajdującego się w pobliżu kilkunastoletniego polskiego chłopca. Dał mu małą książeczkę *Cztery Ewangelie*, mówiąc smutno, że to właśnie wyznawcy Chrystusa wkrótce zabiją go wraz z całą rodziną. Historię tę opowiedział, przekazując książeczkę, starszy pan, który był tym małym chłopcem.

Opowieść ta ma swój ciąg dalszy. Podczas przeglądania książeczki wypadł z niej święty obrazek. Upamiętniał on pierwszą mszę świętą odprawioną w roku 1936 przez księdza, którego nazwisko było zapisane na obrazku. Udało ustalić się jego los – zginął w czasie wojny za ukrywanie Żydów.

## NIENAPISANE OPOWIADANIE

Historię tę opowiedział mieszkający w Nowym Jorku i pochodzący z Polski stary rabin. Zdarzyła się ona w Lublinie. Podczas likwidacji przez Niemców getta została schwytana i wywieziona do obozu na Majdanku młoda Żydówka. Tam wkrótce zginęła. W dziewczynie zakochany był Polak. Nie mogąc pogodzić się z jej śmiercią, przed samym sobą udawał, że ona wciąż żyje, a on ją ukrywa. W piwnicy swojego domu wykopał nawet dla niej kryjówkę.

Powieść tę rabin przekazał wcześniej Isaacowi Bashevisowi Singero-  
wi, który na jej podstawie planował napisać opowiadanie. Zanim to się stało,  
zachorował i umarł.



## URATOWANIE TORY

Historia ta wydarzyła się w Biłgoraju. Do swojego rodzinnego miasta przyjechał z Izraela starszy pan. Na imię miał Szmuel. Opowiadał o czasach, kiedy był małym chłopcem. Nadszedł wrzesień 1939 roku. Niemieckie bomby spadały na domy w Biłgoraju. Ludzie uciekali w popłochu. Rodzina Szmulika, jak wiele innych, postanowiła ukryć się nad rzeką. Gdy już prawie tam dotarli, ojciec przypomniał sobie, że przecież w domu, na stole, została Tora. Wrócił po nią. Chłopczyk pobiegł za nim. Ich dom już płonął. Mężczyzna, nie zważając na ogień, wbiegł do środka i wyniósł Torę.

Jak wielką wiarę musiał mieć mój ojciec, aby skoczyć w ogień, by ocalić księgę – powiedział starszy pan, stojąc na pustym placu w Biłgoraju, gdzie kiedyś stał jego dom.

## BIEDNY ŚWIAT

Historię o ukrywającym się w czasie wojny Żydzie opowiedział mężczyzna, który usłyszał ją od swojego ojca. W czasie tych wydarzeń on sam miał wtedy jeden rok. Była jesień. Ojciec znalazł na polu jamę, w której ukrywał się Żyd. Zaczął mu pomagać. Przez wiele miesięcy nieznajomy przychodził do ich domu, gdzie szył ubrania i naprawiał buty. Kazał się nazywać Biedny Świat. Potem ktoś odkrył jego kryjówkę i Żyd musiał odejść w inne miejsce. Słuch o nim zaginął.

Mały chłopczyk dorósł, ożenił się i wyjechał do innej wioski, położonej po drugiej stronie Lublina. Tam dowiedział się, że w czasie wojny jedna z rodzin przez jakiś czas ukrywała Żyda, którego nazywano Biednym Światem. Nie przeżył wojny, został zastrzelony niedaleko wsi przez Niemców.

## HISTORIA HENIA

Henio Żytomirski urodził się w 1933 roku, w Lublinie, niedaleko Bramy Grodzkiej, przy ulicy Szewskiej 3. Zachowało się kilka jego fotografii. Widać na nich chłopca, który ma rok, dwa lata, trzy. Ostatnia fotografia została wykonana na jednej z ulic Lublina w maju 1939 roku. Henio stoi w podkolanówkach na tle wejścia do budynku. We wrześniu miał pójść do pierwszej klasy szkoły podstawowej – nigdy do tego nie doszło. Ten mały żydowski chłopiec zginął w komorze gazowej na Majdanku w listopadzie 1942 roku. Wcześniej, bo w 1941 roku, jego rodzina została zmuszona do opuszczenia mieszkania i zamieszkania w getcie.

Tyle wiedzieliśmy o Heniu aż do chwili, gdy ktoś przeczytał wspomnienia pewnej pani z okresu wojny. Była ona rówieśniczką Henia i napisała o tym, jak jej rodzina musiała się przeprowadzić do nowego mieszkania.

„Na początku 1941 roku przesiedlono nas na inną ulicę. W ciągu trzech dni musieliśmy opuścić dotychczasowe mieszkanie i przeprowadzić się do jednego z wolnych mieszkań, z których przed paroma dniami usunięto Żydów. To nie było nieszczęście, ale przykra i wielce nieprzyjemna była przeprowadzka. [...] Oszołomieni przy tym i przerażeni byliśmy widokiem mieszkań pożydowskich, do których nas kierowano. Wybór był duży, ale bardzo przykry i z ludzkich względów niezwykle trudny. Oglądane mieszkania przejmowały grozę. Wszędzie świeże ślady ludzi, którzy w jakimś ogromnym pośpiechu musieli opuścić swoje domostwa. To rozpoczęte gotowanie skromnego obiadu, gdzie indziej szklanka niedopitej herbaty lub łóżko w nieładzie, jakby ktoś przed chwilą wstał z niego. [...] Przydzielono nam mieszkanie w domu nr 3 przy ul. Szewskiej”.

Było to mieszkanie opuszczone przez rodzinę Henia.

## PAN NOC

Pan Noc, odkąd go znam, zawsze chodzi ubrany na czarno. Ma pogodną twarz i błękitne mądre oczy. Pan Noc jest Żydem, który przeżył Zagładę. Był wtedy małym dzieckiem. Przez dwa lata razem z rodzicami i bratem ukrywał się w specjalnie wykopanej piwnicy. W tym czasie tylko raz wyszedł z ukrycia. Była noc i świecił księżyc. Pomyślał że na świecie dnia już nie ma i pozostała tylko noc.

# OPOWIEŚCI Z MAJDANKA

## OGRÓD RÓŻ

Plac selekcyjny na Majdanku zwano Rosengarten – Ogród Róż. Tu dokonywano selekcji żydowskich więźniów przybywających do obozu. Osoby starsze, kalekie oraz matki z dziećmi kierowano natychmiast na śmierć, do komór gazowych. Te, które uznano za zdolne do pracy, przyjmowano do obozu.

Opowiadano, że ta romantyczna nazwa jest związana z pewnym zdarzeniem. Na placu zgromadzono młode Żydówki – kazano im się rozebrać do naga. Jeden z Niemców, widząc, jak czerwieniły się ze wstydu, powiedział: „Rumieniły się jak róże, jesteśmy w ogrodzie róż”. Tak też zaczęto nazywać plac.

## MOTYLE

Tuż po zakończeniu wojny obóz na Majdanku oglądała młoda dziewczyna. Weszła do baraku, gdzie – jak mówiono – żydowskie dzieci spędzały ostatnią noc w swoim życiu.

Na jego ścianach zobaczyła rysowane paznokciami albo kawałeczkami kredy motyle. Nie potrafiła zrozumieć, dlaczego skazane na śmierć dzieci, pozbawione wszystkiego – rodziców, bezpieczeństwa, domu, szkoły – rysowały właśnie to.

Barak, w którym być może znajdowały się te rysunki, już nie istnieje. Wspomnienie dziewczyny o widzianych tam motylach jest jedynym, jakie znamy. Czy jest prawdziwe? Tego się już nie dowiemy.

# ELŻUNIA

To było już po wojnie. W czasie sortowania obozowego obuwia z Majdanka znaleziono małą kartkę papieru. Ktoś ukrył ją w dziecięcym buciuku. Można było na niej przeczytać krótki wierszyk i kilka słów o jego autorce:

Była sobie raz Elżunia  
Umierała sama  
Bo jej tatuś na Majdanku  
W Oświęcimiu mama

Nazywam się Elżunia, mam 9 lat i śpiewam tę piosenkę na melodię „Z popielnika na Wojtusia iskiereczka mruga”.

Karteczka zaginęła i zachował się tylko jej opis. ○ Elżuni nic więcej nie wiemy.



## DZIENNIK SZKOLNY

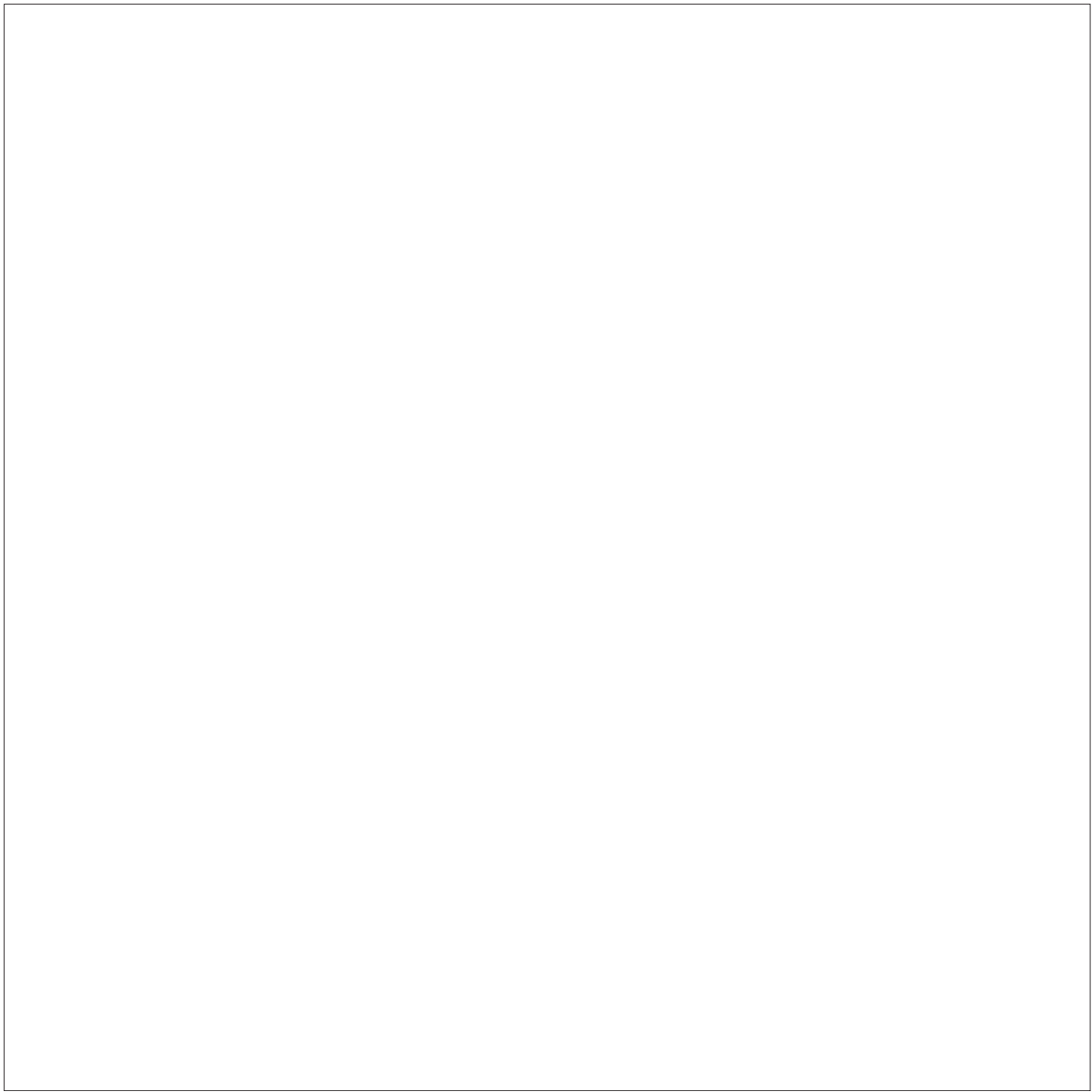
Zdarzyło się to w czasie przygotowywania przez Teatr NN wystawy „Elementarz”, poświęconej dzieciom, które trafiły do obozu na Majdanku – polskich, białoruskich i żydowskich. Tych ostatnich nie rejestrowano – od samego początku były skazane na śmierć.

Na dwa tygodnie przed jej otwarciem ktoś z nas przypadkowo znalazł w antykwariacie dziennik szkolny drugiej klasy ze Szkoły Podstawowej w Parczewie z roku szkolnego 1938/1939 – ostatniego przed wybuchem wojny.

W 45-osobowej klasie było trzydzieścioro dzieci żydowskich. Jej uczniowie nie spotkali się już nigdy. Najprawdopodobniej większość żydowskich dzieci z tej klasy została zamordowana. Możliwe, że część z nich zginęła w komorze gazowej na Majdanku. Miały na zawsze pozostać anonimowe. Wiele lat później dzięki odnalezionemu dziennikowi tych trzydzieści nazwisk wróciło do nas. Dokładnie wtedy, gdy powstała wystawa „Elementarz”.

# SPIS TREŚCI

- 3 Wstęp
- 4 To ja jestem NN
- 5 Chłopczyk z Kamionki
- 6 Poduszka
- 7 Ewangelia
- 8 Nienapisane opowiadanie
- 9 Uratowanie Tory
- 10 Biedny Świat
- 11 Historia Henia
- 12 Pan Noc
- Opowieści z Majdanka**
- 14 Ogród Róż
- 15 Motyle
- 16 Elżunia
- 17 Dziennik szkolny



LUBLIN 2013

**OŚRODEK „BRAMA GRODZKA – TEATR NN”**